



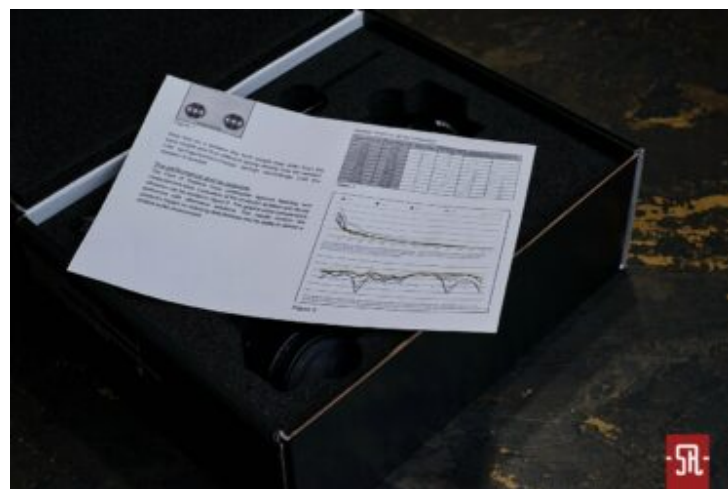
S O U N D R E B E L S

Solid Tech Feet of Balance



O ile do tej pory z portfolio Szwedów zazwyczaj – czy to na potrzeby publikacji na łamach SoundRebels (vide [Base of Silence](#)), czy też z czystej ciekawości, na własny / innych publikatorów użytek (Feet of Silence, Discs of Silence), wyłuskiwaliśmy akcesoria skupiające się na ciszy, to tym razem przypadło mi w udziale pochylić się nad przejawem skandynawskiej myśli technicznej dotyczącym, jak z resztą sama nazwa wskazuje ... równowagi. Jak jednak łatwo się domyślić jedno wcale nie wyklucza drugiego, więc i w trzewiach naszych dzisiejszych bohaterów, dostarczonych przez rodzimego opiekuna marki – sopocki Premium Sound, stóp antywibracyjnych Solid Tech Feet of Balance znajdziemy sporo z tego, co siedzi w „silentach”. Zatem wszystkich zainteresowanych tematem serdecznie zapraszam na ciąg dalszy.





Wychodząc z założenia, że jedno zdjęcie warte jest więcej aniżeli tysiąc słów, bazując zarówno na [sesji unboxingowej](#), jak i powyższej galerii mógłbym przewrotnie stwierdzić, iż „to by było na tyle” i zamknąć temat. Jak jednak życie i empirycznie zdobywane doświadczenia uczą, sztukę definiowania wpływu na brzmienie li tylko na podstawie zdjęć opanowały jedynie internetowe trolle, dla których i tak nigdy nic nie gra, więc tak na dobrą sprawę nawet zdjęcia do plucia jadem nie są im potrzebne. Dlatego też żeby przekonać się czy i jak dane „coś” na konkretny system wpływa nie ma innego wyjścia jak tylko w ów ekosystem owo „coś” wpiąć, zaaplikować i z możliwie spokojną głową ewentualne zmiany wyłapywać, definiować i finalnie oceniać.

Zanim jednak do tego przejdziemy wypadałoby wspomnieć, iż Feet of Balance do odbiorcy końcowego docierają w opakowaniach zbiorczych po cztery sztuki wraz z zestawem niezbędnych sprężyn i kluczem płasko-oczkowym umożliwiającym ich wkręcenie w kolumnę (dostępne są gwinty M6 i M8 a z tego co na stronie [www](#) można znaleźć w opcji są przejściówki nawet do M12). Całość zamknięta jest w zgrabnym kartonowym pudełku szczelnie wypełnionym szarą gąbką z precyzyjnie wyciętymi komorami tak dla samych stopek, jak i pozostałej drobny. A co do tytułowych stopek, to mają one postać dość przysadzistych baryłkopodobnych tworów z fikuśnie sterczącą na pości górnej „anteną” gwintowanego trzpienia służącego do zamontowania ich w odsprzęganych kolumnach, bądź innym elemencie systemu. Okazuje się bowiem, że Feet of Balance polecane są również jako zamienniki standardowych kolców i stopek w stolikach audio. Niestety z racji użytkowania 6 nożnej wersji **Solid Tech Radius Duo 3** w dodatku dość nierównomiernie obciążonego w ramach testów ograniczyłem się do ich wpływu na kolumny.

Jak to zwykle się uważać, co samo w sobie jest bezsprzecznie słusznym podejściem, iż właśnie poprzez aplikację wyspecjalizowanych akcesoriów nie tylko można, co należy wyciskać ostatnie soki i dostrajać systemy audio, to właśnie poprzez obcowanie z takimi urządzeniami jak tytułowe FoB (Feet of Balance) pojęcie owego dostrajania nabiera realnego kształtu i formy. I to w jej niemalże zegarmistrzowskiej odstonie, gdzie samo dostrajanie nie dotyczy jedynie aplikacji jakiegoś audio-bibelota, lecz również

kalibrację samego elementu do systemu dokładanego. Mówiąc wprost wzorem swoich pociotków z rodziny Silence stopy Balance należy samodzielnie skonfigurować pod określone obciążenie z użyciem trzech zestawów znajdujących się na wyposażeniu sprężyn i pamiętać o tym, by i same stopy po wkręceniu w kolumny prawidłowo ustawić – znaczy się napisami na wprost, żeby wszystko zadziało zgodnie z założeniami i wyliczeniami producenta. Dlatego też, pomimo doskonale rozumianej samczej niechęci do lektury wszelakiej maści instrukcji gorąco zachęcam do przełamania tego iście atawistycznego wstrętu i choćby pobieżne zerknięcie czy to do dołączonej do stopek jednostronicowej ściągii, czy też na [www producenta](#) i zapoznanie się ze stosowną tabelką obciążeń i przypisanych im konfiguracji sprężyn. W przypadku wykorzystanych podczas testów 75 kg [AudioSolutions Figaro L2](#) zastosowałem konfigurację F z czterema sprężynami HD, pojedynczą, centralnie umieszczoną sprężyną HD+ i dwiema sprężynami MD osadzonymi w skrajnych komorach, która zapewniła nieco lepszą sztywność i stabilność aniżeli pozbawiona skrajnych sprężyn MD opcja E. I choć kolumny nadal dość łatwo dawało się odgiąć od pionu, to już ich powrót do właściwej postawy zachodził zdecydowanie szybciej a i samo wygaszanie odchyłeń przebiegało zdecydowanie sprawniej aniżeli np. w przypadku Townshend Audio Seismic Podium, z którymi mieliśmy do czynienia w trakcie odsłuchów [Audiovectorów SR6 Avantgarde Arreté](#) oraz [YG Acoustics Carmel 2](#). Żeby jednak kolumny zyskały zdolność bujania najpierw trzeba było je w FoB-y uzbroić a to, jak się miało okazać wcale nie jest takie hop-siup, gdyż najpierw trzeba każdą z ośmiu stopek rozłożyć, przekonfigurować, złożyć i jak już dysponujemy kompletem wkręcić w kolumny, co przynajmniej w przypadku Figaro L2 zajęło mi ładnych parę kwadransów, podczas których postronni słuchacze mieli okazję znacząco poszerzyć własny zasób słownictwa o zestaw wyszukanych partykuł wzmacniających. Nie da się bowiem ukryć, że do tego typu czynności potrzebne są dwie osoby a jeśli nie chce się / nie można kolumn położyć, więc wymiana dokonywana jest „w pionie” to operator klucza dokręcając nóżki urzęduje rozplaszczony na podłodze niczym rozjechana przez TIR-a żaba.

Zasada działania FoB jest po „trepanacji” dowolnej stopki tyleż jasna co logiczna i opiera się na mechanicznym i magnetycznym odsprężnieniu kolumn od podłoża za sprawą obrotowego, zintegrowanego z górną częścią korpusu stopki (opiera się na mosiężnej podkładce) minimalizującego powierzchnię styku kolca wkręcanego w podstawę kolumny, sprężynowego zawieszenia oraz współpracującego z nim układu siedmiu silnych magnesów neodymowych ułożonych nad stalową pokrywą komory sprężyn. Dodatkowo całość podklejono warstwą gumopodobnego materiału tłumiącego na bazie politerpenoidów.

Przechodząc do części poświęconej wpływowi FoB na brzmienie ww. AudioSolutions [Figaro L2](#) od razu zaznaczę, iż a priori niczego nie zakładałem, oczekiwałem i nie próbowałem prognozować jakichkolwiek wniosków, gdyż już sesja zdjęciowa, jak i akapit poświęcony ich budowie jasno pokazały, iż ilość składowych/zmiennych w tytułowych stopkach jest taka, że nie sposób jednoznacznie skategoryzować ich jako reprezentantek punktowego styku z podłożem, tłumienia sprężynowego, magnetycznego, czy też elastomerowego itp., gdyż de facto mamy do czynienia z autorskim koktajlem wszystkich powyższych rozwiązań.

Krótko mówiąc Solid Tech Feet of Balance „grają” po swojemu i robią to ... po mistrzowsku. Goszczące u mnie od zeszłorocznej edycji [AVS](#) do tej pory grające na standardowych stożkach i moich dyżurnych mosiężnych, z racji konieczności zapewnienia im jako-takiej mobilności, podklejonych filcem podkładkach postawne Litwinki po przesiadce pokazały swoje może nie tyle kompletnie nowe, co zauważalnie bardziej atrakcyjne, przynajmniej z mojego – czysto subiektywnego punktu widzenia, oblicze przejawiające się poprawą rozdzielczości w pełni reprodukowanego pasma oraz precyzji prowadzenia i różnicowania najniższych składowych. Jak już podczas ich, znaczy się kolumn, testów wspominałem nawet z fabrycznym wyposażeniem „mieściły się” w 24 metrowym salonie, jednak po wymianie twardych stożków na sprężynowo – magnetyczne szwedzkie stopy całość stała się bardziej konkretna/precyzyjna i to bez nawet najmniejszych oznak odchudzenia, czy osuszenia. W rezultacie nie tylko „znikanie” kolumn było jeszcze skuteczniejsze, co i bogactwo wolumenu przekazywanych przez nie informacji czytelniejsze. W dodatku dostęp do owego bogactwa stał otworem już od zaskakująco niskich poziomów głośności, więc nawet na symfonice („[Mahler: Symphony No. 7](#)” w wykonaniu Bavarian Radio Symphony Orchestra pod batutą Sir Simona Rattle) wcale nie trzeba było strzelać sobie w ucho potężnymi dawkami decybeli, by próbować domyślać się, czy już słyszymy dosłownie wszystko, co w materiale źródłowym się znalazło, czy też jeszcze trzeba będzie po raz kolejny sięgnąć po pilota. Nie twierdzę, że nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki Audio Solutions zaczęły podszywać się pod [Perlisteny S7t](#), lecz zaobserwowane zmiany Figaro L2 nieco w kierunku kuzynek z Verony ukierunkowały, choć patrząc na owe obserwacje z perspektywy czasu, powodów upatrywałbym może nie tyle w wyostrzeniu samych krawędzi źródła pozorne definiujących, co eliminacji ich ledwo zauważalnego ząbkowania oraz obecnego wcześniej w otaczającym ich powietrzu zaburzających czystość obrazu pasożytniczych drobnych, post – rezonansowych artefaktów. Przykładowo na szalenie odległym od audiofilskich wzorców, za to fenomenalnym pod względem muzycznym, mrocznym i melancholijnym „[The Light the Dead See](#)” Soulsavers zazwyczaj słychać ciemne, „robiące klimat” tło okazjonalnie rozświetlane partiami fortepianu, gitarowymi riffami bądź smyczkami. Tymczasem z FoB nagle dotychczas zlepiiony bas pokazał, że nie jest monotonnym buczeniem, lecz obszarem niezwyklego różnicowania, uderzenie w naciąg bębna nie jest jednym dźwiękiem, lecz składa się z kilku odpowiedzialnych za udokumentowanie zetknięcia się pałki z membraną, ugięcia tejże i powrotu do punktu wyjścia po cofnięciu ręki perkusisty. Do tego dochodzi większa ekspresja partii wokalnych. Jakby Dave Gahan popracował nad siłą emisji, dostał lepszy, bardziej czuły mikrofon a i ktoś zasiadający za stołem nieco bardziej się przyłożył, dzięki czemu szorstkość głosu frontmana Depeche Mode brzmi bardziej naturalnie – natywnie a nie jak powstała na etapie miksu granulacja.

Jednak jeśli chodzi o reprodukcję basu, to uznałem, iż jeśli test nie ma być po łebkach i na skróty, to trzeba szwedzkie „resory” potraktować czymś równie bezkompromisowym jak niemalże 56% Bärelegs Battle Axe, w której dymne aromaty przeplatają się z zapachem jodiny, smoły i wędzarni. Brzmi intrygująco? Cóż, dlatego też nie omieszkalem sięgnąć po adekwatny wypalającemu kubki smakowe destylatowi podkład muzyczny w postaci ... „[The Battle of Yaldabaoth](#)” Infant Annihilator z programowalnymi partiami perkusji, z którymi poradziłaby sobie chyba jedynie ośmiornica po kursie u Mike’a Portnoy’a i to pojona dożylnie piekielnie mocnym espresso. I o ile wcześniej na pewne uproszczenia i sklejanie się blastów przymykałem oko i ucho, to tym razem dostałem pełne, prowadzone z iście matematyczną precyzją spektrum bezlitośnie wystrzeliwanych punktualnych serii uderzeń traktujących me nieco otłuszczone ciało niczym młot pneumatyczny konieczną do usunięcia nawierzchnię osiedlowej uliczki. Jakby za sprawą bezprzewodowego i przeprowadzonego niejako w tle, bez mojej, znaczy się użytkownika, wiedzy ekipa Vitusa wgrała do 101-ki tajemniczy upgrade zwiększający dumping factor i przy okazji podwajający moc oraz wydajność prądową. Cuda, omamy słuchowe, bądź przejaw myślenia życzeniowego? Cóż, bardzo bym chciał, jednak efekt zamontowania FoB jest tyleż uzależniający, co wykluczający powrót do zwykłych kolców/stożków i to pomimo tego, że aplikacja natychmiast przyklejających się do podłogi Solid Tech Feet of Balance niejako z automatu unieruchomiła AudioSolutions [Figaro L2](#) na stałe, przez co nawet nie tyle „jeżdżenie” nimi po podłodze, co li tylko przesunięcie o kilka/kilkanaście centymetrów może nie jest awykonalne, co na tyle upierdliwe i pracochłonne, że po ekwilibrystach związanych z aplikacją i precyzyjnym ustawieniem kolumn staram się jakiegokolwiek zmiany ich usytuowania minimalizować do absolutnego minimum.

Dobijając do brzegu, czyli końca dzisiejszych nadspodziewanie sąznistych wywodów pozwolę sobie uznać tytułowe stopki Solid Tech Feet of Balance za jedno z najbardziej efektywnych i zarazem uniwersalnych akcesoriów jakimi świadomy ich zbawiennego wpływu na brzmienie swojego systemu audiofil i meloman mógłby się zainteresować. Pomijając szalenie pozytywny, przynajmniej w moim, czysto subiektywnym mniemaniu, aspekt soniczny praktycznie całkowicie uniezależniający kolumny od zazwyczaj destruktywnego wpływu podłoża, poprzez możliwość podobnego odsprężnienia stolika na bezliku kombinacji w zależności od obciążenia (obciążalność stopek może maleć/rosnąć wraz ze zmieniającą się konfiguracją sprzętową) skończywszy, wszystko wskazuje na to, że FoB są przysłowiowym biletem w jedną stronę. Szalenie trudno bowiem wyobrazić mi sobie sytuację, by ktokolwiek z poprawnie funkcjonującym zmysłem słuchu i zarazem niewykazujący stricte masochistycznych tendencji, po ich aplikacji szczerze stwierdził, że gra nie jest warta świeczki, bądź dźwięk bez owych stopek jest lepszy. Tzn. może mu się bardziej/mniej podobać, gdyż o gustach się nie dyskutuje, choć z drugiej strony z faktami również, a te niezbiecie dowodzą, że Solid Tech doskonale wie co robi i robi to świetnie.

Marcin Olszewski

System wykorzystany podczas testu

- CD/DAC: Vitus Audio SCD-025 Mk.II + 2 x bezpiecznik Quantum Science Audio (QSA) Blue
- Odtwarzacz plików: Lumīn U2 Mini + Farad Super3 + Farad DC Level 2 copper cable + Omicron Magic Dream Classic; I-O Data Soundgenic HDL-RA4TB
- Gramofon: Denon DP-3000NE + Denon DL-103R
- Przedwzmacniacz gramofonowy: Tellurium Q Iridium MM/MC Phono Pre Amp
- Selektor źródeł cyfrowych: Audio Authority 1177
- Wzmacniacz zintegrowany: Vitus Audio RI-101 MkII + bezpiecznik Quantum Science Audio (QSA) Violet
- Kolumny: Dynaudio Contour 30 + podkładki Acoustic Revive SPU-8 + kwarcowe platformy Base Audio; AudioSolutions Figaro L2
- IC RCA: Furutech FA-13S; phono NEO d+ RCA Class B Stereo + Ground (1m)
- IC XLR: Vermöuth Audio Reference; Furutech DAS-4.1
- IC cyfrowe: Fadel art DigiLitz; Harmonic Technology Cyberlink Copper; Apogee Wyde Eye; Monster Cable Interlink LightSpeed 200
- Kable USB: Wireworld Starlight; Vermöuth Audio Reference USB; ZenSati Zorro

- Kable głośnikowe: WK Audio TheRay Speakers + SHUBI Custom Acoustic Stands MMS-1
- Kable zasilające: Esprit Audio Alpha; Furutech FP-3TS762 / FI-28R / FI-E38R; Organic Audio Power + Furutech CF-080 Damping Ring; Acoustic Zen Gargantua II; Furutech Nanoflux Power NCF
- Listwa zasilająca: Furutech e-TP60ER + Furutech FP-3TS762 / Fi-50 NCF(R) /FI-50M NCF(R)
- Gniazdo zasilające ściennie: Furutech FT-SWS-D (R) NCF
- Switch: QSA Red + nóżki Silent Angel S28 + zasilacz Farad Super6 + Farad DC Level 2 copper cable
- Przewody Ethernet: In-akustik CAT6 Premium II; Audiomica Laboratory Anort Consequence, Artoc Ultra Reference, Arago Excellence; Furutech LAN-8 NCF; Next Level Tech NxLT Lan Flame
- Platforma antywibracyjna: Franc Audio Accessories Wood Block Slim Platform
- Stolik: Solid Tech Radius Duo 3
- Panele akustyczne: Vicoustic Flat Panel VMT

Dystrybucja: **Premium Sound**
Producent: **Solid Tech**
Cena: 2 749 / 4 szt.

Dane techniczne
Wymiary (Średnica x W): 65 x 53 mm
Waga: 0,33 kg/szt
Obciążenie zestawu 4 stóp: 15 – 180 kg
Zestaw: 4 szt. Stóp
Wyposażenie zestawu: 16 sprężyn Medium Density, 16 sprężyn High Density,20 sprężyn High Density +

Link do tekstu: **Solid Tech Feet of Balance**